

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/70821,Indyjska-misja-Kiry-Banasinskiej.html>



ARTYKUŁ

Indyjska misja Kiry Banasińskiej

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: JANUSZ WRÓBEL 07.07.2020

W II RP kobiety w służbie publicznej odgrywały rolę marginalną. Ich sytuację zmieniła II wojna światowa: pracowały z powodzeniem dla rządu polskiego na uchodźstwie wykazując się kreatywnością i, co ważniejsze, skutecznością działania w warunkach wymagających zerwania z rutyną pracy administracyjnej.

Niezwykłą energią i poświęceniem wyróżniała się duża grupa kobiet zaangażowanych w prace na rzecz polskich uchodźców cywilnych w różnych krajach świata, a zwłaszcza w służbie dla 40 tys. polskich cywilów, którzy wiosną i latem 1942 r. opuścili Związek Sowiecki z armią gen. Władysława Andersa.

To głównie kobiety budowały zręby szkolnictwa w osiedlach uchodźczych, prowadziły placówki opiekuńcze, pracowały w osiedlowej administracji. Wszystko to jednak były funkcje stosunkowo niskiego szczebla, tylko kilka kobiet odegrało poważniejszą rolę, zdecydowanie wyrastając ponad męskie otoczenie. Na upamiętnienie szczególnie zasługuje Kira Banasińska, delegatka Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Indiach i Polskiego Czerwonego Krzyża, żona konsula polskiego w Bombaju.



Kira Banasińska (fot. za:
<http://www.tydzien.co.uk>)

Na placówce w Bombaju

Kira Banasińska przyjechała do Indii (wówczas kolonii brytyjskiej) w 1933 r. wraz z mężem Eugeniuszem, mianowanym konsulem generalnym RP w Bombaju. Wybuch wojny 1 września 1939 r. postawił przed wszystkimi placówkami zagranicznymi Rzeczypospolitej nowe wyzwania. Do normalnych zadań doszła opieka nad obywatelami polskimi, którzy nie mogli wrócić do ogarniętego wojną kraju, lub tymi – coraz liczniejszymi – którzy z kraju musieli uchodzić. Oboje Banasińscy dostosowali się do nowej sytuacji. Szerokie pole do działania stwarzał ogromny subkontynent indyjski, który jako część brytyjskiego imperium, był sojusznikiem Polski.

To głównie kobiety budowały zręby szkolnictwa w osiedlach uchodźczych, prowadziły placówki opiekuńcze, pracowały w osiedlowej administracji. Wszystko to jednak były funkcje stosunkowo niskiego szczebla, tylko kilka kobiet odegrało poważniejszą rolę, zdecydowanie wyrastając ponad męskie otoczenie.

Wprawdzie konsul z braku funduszy musiał ograniczyć wydatki na utrzymanie personelu, ale paradoksalnie otworzyło to drogę do większej aktywności jego małżonki, zwłaszcza na polu charytatywnym. Do Indii dochodziły informacje o wielkiej fali polskich uchodźców, którzy znaleźli się bez środków do życia na Węgrzech i w Rumunii. W Bombaju powstał z inicjatywy Banasińskich Polski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny (*Polish Relief Committee* – PRC). Jego wiceprzewodniczącą została Kira Banasińska. Wykorzystując swoje znajomości towarzyskie wśród miejscowych elit powołała w jego ramach Komitet Pań (*Ladies Auxillary to the PRC*) który zajął się zbiórką pieniędzy i darów dla polskich uchodźców w Europie. Gdy w Indiach pojawili się pierwsi polscy uchodźcy Komitet Pań Kiry Banasińskiej utworzył dla nich schronisko Polską Gospodę („Polish Hostel”). Podopieczni ośrodka poza noclegiem mieli zapewnione wyżywienie i niewielkie kieszonkowe. Starano się stworzyć im możliwość zarobkowania.

Wszystkie te zamierzenia były jednak niczym wobec nowego wyzwania jakie pojawiło się w związku z wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej i realizacją układu Sikorski-Majski z lipca 1941 r. Banasińscy od razu zrozumieli, że szczelnie dotąd zamknięta dla Polaków granica Związku Sowieckiego otworzy się, i to w obu kierunkach, dla pomocy materialnej dla Polaków i dla uchodźców opuszczających stalinowskie imperium. Zdawali sobie również sprawę, że konieczne są nowe formy organizacyjne dla tego rodzaju działalności. Uznali, że najlepszą będzie struktura czerwonokrzyńska. To Polski Czerwony Krzyż działający na uchodźstwie, uznany przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, mógł najskuteczniej działać w sytuacji, gdy potrzebna była współpraca na forum międzynarodowym.

Ekspedycja z pomocą dla Polaków w ZSRS

We wrześniu 1941 r. Kira Banasińska została mianowana Delegatem PCK w Indiach i z całą właściwą jej energią i poświęceniem rzuciła się w wir pracy. Najpierw udało się Banasińskiej uzyskać prawo przewozu pociągami pasażerskimi ładunków przeznaczonych dla Delegatury PCK co znakomicie ułatwiło pracę. Pierwszym wielkim przedsięwzięciem Delegatury była wysyłka transportu z pomocą materialną dla ludności polskiej w Związku Sowieckim żyjącej w tragicznych warunkach. Wynajęto lokal w którym zaczęło działać

biuro zakupów i magazyn zgromadzonych towarów. Zorganizowana grupa pań-wolontariuszek pracowała przy zbieraniu, sortowaniu i reparacji odzieży, szyciu bielizny, sporządzaniu paczek. Delegatura PCK współpracowała z nadal istniejącym Komitetem Pań, któremu pozostawiono zbiórkę funduszy pieniężnych i pomocy materiałowej.

Do Indii dochodziły informacje o wielkiej fali polskich uchodźców, którzy znaleźli się bez środków do życia na Węgrzech i w Rumunii. W Bombaju powstał z inicjatywy Banasińskich Polski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny (*Polish Relief Committee - PRC*).

Komitet wystosował apel w całym Indiach, który spotkał się z dużym odzewem. Niezwykle cenna była też pomoc Indyjskiego Czerwonego Krzyża, z którego szefem gen. Bertrandem Moberly Kira Banasińska nawiązała bardzo dobre kontakty. Osiągnięciem szefowej Delegatury PCK w Indiach, było również utworzenie szpitala PCK na 40 łóżek, który powstał w początkach czerwca 1943 r. w Bombaju.

11 listopada 1941 r. pierwsza ekspedycja z pomocą materialną dla Polaków w Związku Sowieckim wyruszyła z Indii. Konwój ciężarówek z 60 t. ładunku pod kierownictwem konsula Tadeusza Lisieckiego podążał szlakiem przez Indie i Iran do sowieckiego Aszhabadu, gdzie dotarł 30 grudnia.

Sukces tej akcji skłaniał władze polskie do jej kontynuowania, a co najważniejsze do wykorzystania, kolumny transportowej do ewakuacji polskich dzieci w drodze powrotnej. Uzyskano zgodę władz indyjskich na przywiezienie 500 dzieci. W połowie marca 1942 r. pierwsza grupa polskich dzieci, głównie sierot dotarła do Meszhedu, a po dłuższej kwarantannie wyruszyła w dalszą drogę do Indii.

Organizatorka uchodźczych osiedli

Ponieważ osiedle nie zostało przygotowane na czas, dzieci przejściowo ulokowano w miejscowości Bandra. Personel Delegatury PCK pod kierunkiem Banasińskiej zajmował się urządzeniem pomieszczeń dla dzieci, przyjmował napływające dary, zajmował się wyposażeniem pokoi. Gdy dzieci dotarły do Bandry, Delegatura PCK sprawowała opiekę nad tymczasowym osiedlem, zarządzała sprawami gospodarczymi, dbała o należytą opiekę lekarską i edukację.

Zorganizowana grupa pań-wolontariuszek pracowała przy zbieraniu, sortowaniu i reparacji odzieży, szyciu bielizny, sporządzaniu paczek. Delegatura PCK współpracowała z nadal istniejącym Komitetem Pań, któremu pozostawiono zbiórkę funduszy pieniężnych i pomocy materiałowej.

Po przeniesieniu dzieci do stałego osiedla Jamnagar rola Delegatury PCK w utrzymaniu dzieci uległa zmniejszeniu bowiem znalazły się pod opieką miejscowego maharadży.

Kolejnym, chyba jeszcze trudniejszym wyzwaniem, przed którym stanęła Kira Banasińska, była organizacja przyjęcia na terytorium Indii Brytyjskich tysięcy polskich cywilów ewakuowanych latem 1942 r. ze Związku Sowieckiego. Chodziło o zorganizowanie stałego osiedla jak również obozów tranzytowych w rejonie Karachi dla transportów polskich uchodźców udających się do innych krajów świata, w tym głównie do brytyjskich kolonii w Afryce. Banasińska pisała w jednym ze sprawozdań:

„wytworzyła się wtedy sytuacja dość trudna, gdyż Delegatura PCK musiała prowadzić opiekę nad dziećmi w Jamnagar, załatwiać wszelkie sprawy związane z pobytem transportów w Karachi, a jednocześnie prowadzić zakupy dla 5000 dzieci mając do dyspozycji zaledwie 5 osób personelu biurowego i bardzo skromne [...] fundusze”.

To Kira Banasińska, formalnie przecież pełniąca tylko funkcję Delegatki PCK, dokonała wyboru miejsca na polskie osiedle tranzytowe w rejonie Karachi i zdołała przekonać amerykańskiego gen. Brady na użyczenie Polakom obozu w Malir przeznaczonego pierwotnie dla wojsk amerykańskich. Wiele pracy włożyła w organizację największego, stałego osiedla Valivade, gdzie kilka tysięcy polskich uchodźców bezpiecznie doczekało końca wojny.

COFNIJ SIĘ